ANDRZEJ M. TRZOS

BABSKIE PARTY

PRAWIE KOMEDIA Z PIOSENKAMI

rampa
TEATR NA TARGÓWKU

dyrektor artystyczny JAN PROCHYRA

ANDRZEJ MARIAN TRZOS

BABSKIE PARTY

prawie komedia z piosenkami

adaptacja i reżyseria **ZDZISŁAW WARDEJN**
scenografia i kostiumy **MAŁGORZATA TREUTLER DE TRAUBENBERG**
choreografia **JULITA KOŻUSZEK-BORSUK**
aranżacje muzyczne **ROMUALD KUNIKOWSKI**
asystent reżysera **JULIAN MERE**

występują:
Wanda **MAŁGORZATA DUDA-KOZERA**
Barbara **JOANNA GÓRNIAK**
Helena **KATARZYNA KOZAK**
Teresa **BRYGIDA TUROWSKA-SZYMCZAK**
Leon **JULIAN MERE**
tańczy **MICHAŁ MACIEJEWSKI**

kierownictwo produkcji **ANNA WIĘCKOWSKA**
reżyser światła **ANDRZEJ KULESZA**
realizator światła **JACEK KACZMARCZYK**
reżyser dźwięku **MARCIN PAWŁOT**
realizator dźwięku **MIKOŁAJ SKALSKI**
charakteryzacja **KAMILA KĘPA**
inspicjent **MARZENNA BEDNARSKA-ALMERT**

wykonawca kostiumów BOŻENA ZAREMBA (Firma FASON)
wykonawca banerów Firma WEB REKLAMA

W scenografii wykorzystano obrazy Kazimierza Mikulskiego pochodzące ze zbiorów: Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu oraz prywatnych.

prapremiera 25 kwiecień 2010

rampa
TEATR NA TARGÓWKU
dyrektor artystyczny JAN PROCHYRA

PIOSENKI WYKONYWANE PODCZAS SPEKTAKLU

AKT I

TANGO Z WODĄ W USTACH
muz. Tadeusz Suchecki, sł. Stefan Friedmann, ***wyk. Marian Kociniak***

POŻEGNANIE PROWINCJONALNE
muz. Michał Kleofas Ogiński, sł. Jonasz Kofta, ***wyk. Joanna Górniak, Brygida Turowska-Szymczak***

AMERYKAŃSKA ŻONA
muz. i sł. Lesław Sadowski, ***wyk. Brygida Turowska-Szymczak***

NIE DOKAZUJ
muz. Jan Kanty Pawluśkiewicz, sł. Marek Grechuta, ***wyk. Julian Mere***

BABĘ ZESŁAŁ BÓG
muz. i sł. Sławomir Wolski, ***wyk. Katarzyna Kozak***

W DOMACH Z BETONU
muz. Martyna Jakubowicz i Andrzej Jakubowicz, sł. Martyna Jakubowicz, ***wyk. Brygida Turowska-Szymczak***

TATO, KUP MI DŻINSY
muz. Marek Sewen, sł. Krystyna Wolińska, ***wyk. Małgorzata Duda-Kozera***

PAMIĘTASZ, BYŁA JESIEŃ
muz. Lucjan Kaszycki, sł. Andrzej Czekalski, ***wyk. Brygida Turowska-Szymczak***

MÓWIŁAM ŻARTEM
muz. Seweryn Krajewski, sł. Agnieszka Osiecka, ***wyk. Małgorzata Duda-Kozera***

DBAJ O MIŁOŚĆ
muz. Tadeusz Nalepa, sł. Bogdan Loebl, ***wyk. Julian Mere***

DO ZAKOCHANIA JEDEN KROK
muz. Antoni Kopff, sł. Andrzej Bianusz, ***wyk. Julian Mere oraz panie***

AKT II

KASZTANY
muz. Zbigniew Korepta, sł. Krystyna Wodnicka, ***wyk. Natasza Zylska***

AMERYKA
muz. Cliff Friend, sł. Aleksander Jellin i Ludwik Sonnenshein, ***wyk. Julian Mere***

MAM OCHOTĘ NA CHWILECZKĘ ZAPOMNIENIA
muz. Jerzy Matuszkiewicz, sł. Wojciech Młynarski, ***wyk. Małgorzata Duda-Kozera, Katarzyna Kozak***

MNIEJ NIŻ ZERO
muz. Jan Borysewicz, sł. Andrzej Mogielnicki,
wyk. Małgorzata Duda-Kozera, Katarzyna Kozak, Brygida Turowska-Szymczak

TYCH LAT NIE ODDA NIKT
muz. Władysław Szpilman, sł. Kazimierz Winkler, ***wyk. Joanna Górniak***

SONG SPRZĄTACZEK
muz. Krzysztof Paszek, sł. Jonasz Kofta, ***wyk. wszyscy***

PRAWY DO LEWEGO
muz. Goran Bregović, sł. Kayah, ***wyk. wszyscy***

Licencja na wykorzystanie utworów muzycznych została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAiKS.
Filmowanie lub też nagrywanie sztuki jest ściśle zabronione.

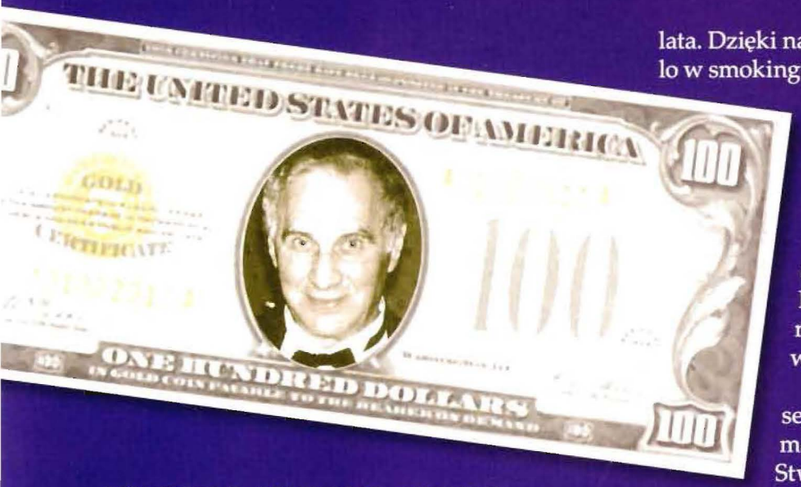

ANDRZEJ MARIAN TRZOS

Urodził się w roku 1933 w Sulejówku. Już w szkole średniej nauczyciele dostrzegali w nim talent literacki. Ojciec jednak zaplanował dla niego studia architektoniczne. Trzos nigdy ich nie ukończył – po dwóch latach skreślono go z listy studentów, bowiem wyszła na jaw rzekomo skrywana przez niego AK-owska przeszłość ojca. W ramach specyficznie pojętego zadośćuczynienia za tak gwałtowne przerwanie nauki państwo wcieliło go do wojska, gdzie zakończył edukację w Batalionie Pracy w kopalni „Sosnowiec" z dyplomem rębacza górniczego. Nie wiązał z nim jednak, o ironio, swej przyszłości zawodowej.

Szukając życiowego spełnienia, zaczął pisać teksty estradowe, po cichu przymierzając się do form teatralnych. Wytrwała praca popłaca, a odpowiednie znajomości procentują, więc już w 1968 roku był współzałożycielem Agencji Artystycznej „Artim", której prezesował przez dwa lata. Dzięki napisaniu w tym czasie komedii „Apollo w smokingu" i nowego libretta do operetki „Wiktoria i jej huzar" został na następne cztery lata kierownikiem literackim Operetki Śląskiej w Gliwicach. Tam stworzył komedie „Noc przedślubna" i „Gdzie jesteś, piękna Galateo?" oraz nowe libretto musicalu „Lili chce śpiewać" do muzyki Ludomira Różyckiego. Napisał też kilka scenariuszy i kilkanaście tekstów estradowych oraz swoje pierwsze felietony.

Po tym okresie – wiedziony głosem serca – osiadł w Poznaniu u boku primabaleriny baletu Opery Poznańskiej. Stworzył przy tamtejszej Estradzie zespół komedii muzycznej, przez 4 lata wystawiający głównie jego komedie. Przebywając często w Warszawie, napisał wraz z dziennikarzem Lechem Terpiłowskim kilka scenariuszy telewizyjnych programów rozrywkowych, komedię „W imieniu brawa, czyli proces przeciw operetce" oraz nowe libretto operetki „Kraina uśmiechu".

Marzenia o przeniesieniu się z powiększoną rodziną z małego mieszkania do dużego domu skłoniły go w latach '71-72 do opracowywania i wygłaszania dobrze płatnych komentarzy do stadionowych pokazów akrobacji samochodowych „Auto-Rodeo", zaś w latach '73-75 do pełnienia roli konferansjera-satyryka w programach estradowych. Przez cały ten czas instytucja cenzury pielęgnowała nawiązaną z nim wcześniej znajomość – cenzorzy wielokrotnie zapraszali go na długie pogawędki o jego utworach.

Ze środków uzyskanych dzięki tym popłatnym zajęciom kupił wielki, choć zrujnowany, zabytkowy młyn wodny w Karkonoszach.

Planował przerobić go na ogólnodostępny Dom Pracy Twórczej, inwestując własne pieniądze i pracę. PRL-owska rzeczywistość okazała się jednak nieprzychylna jego zamiarom. Trwająca niemal pięć lat budowa pochłonęła wszystkie oszczędności, a gdy już miała się zakończyć radosną biesiadą wigilijną z udziałem znanych artystów – ogłoszono ponury stan wojenny. Młyn leżący w strefie nadgranicznej stał się na długo niedostępny bez specjalnej przepustki. Zmusiło to autora do sprzedaży odnowionego budynku i kupienia sobie małego domku.

W listopadzie 1982 wyreżyserował w Teatrze Muzycznym w Łodzi własną komedię „Gdzie jesteś, piękna Galateo?". Cenzura po raz kolejny nie doceniła kunsztownego zawoalowania niepoprawnych treści i sztukę po kilku wystawieniach zdjęto z afisza. Zaś nazwisko autora-reżysera odnotowano w odpowiednich aktach. Wytłuszczonym drukiem.

Po sprzedaży młyna autor miał dość czasu, by napisać kolejne sztuki satyryczne: „Kochana władza" i „Donos na ludzi" (według „Kandyda"), jednak dopiero „Medal zasługi" doczekał się w 1984 wystawienia w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu. Kiedy aktorzy przywrócili w tekście to, co uprzejmie skreśliła cenzura, publiczność zdradzała wszelkie znamiona dobrego humoru. Cenzura natomiast była w humorze bardzo złym. W efekcie całkowicie zakazała upowszechniania tekstów Trzosa.

Pozbawiony w ten sposób dochodów autor zmuszony był sprzedać dom i wystąpić do władz o wydanie paszportu. Przy tej okazji został „życzliwie" poinformowany o donosie, jakoby podczas przygotowywania premiery „Lili chce śpiewać" w Augsburgu utrzymywał kontakty z agentem radia „Wolna Europa". Najwidoczniej kochana władza opacznie zinterpretowała zwrot „udzielać wywiadu" na temat sztuki.

Zmotywowany do radykalnych działań, we wrześniu 1987 wyleciał do Nowego Jorku, gdzie już jako azylant zaczął – niejako w ramach odwetu – wydawać antykomunistyczny miesięcznik satyryczny „Tip-Top". O dziwo, wystarczył nieco ponad rok, by zmieniła się władza w Polsce. Przez dwa lata był wydawcą i jednym z redaktorów magazynu „O'kay America", dystrybuowanego w Polsce przez „Ruch". Gdy przestało to być opłacalne, zabrał się do planowanego od dawna pisania książek. „Towarzysze amerykańskiej doli" to opis działalności komunistycznych agentów w środowisku polonijnym, drukowany w prasie nowojorskiej i chicagowskiej. „Zielone małżeństwo" przybliżało prawne i moralne aspekty zawierania małżeństw dla „zielonej karty". Natomiast na podstawie szkicu do „Życia z widokiem na Manhattan" powstał nagrodzony w Polsce monodram, znakomicie zinterpretowany na scenie i w radiu przez Zdzisława Wardejna. „Nasza Ameryka kochana!" i „Śmiechoterapia" to zbiory jego felietonów i tekstów satyrycznych.

W 2002 współtworzył w Krakowie ekskluzywny miesięcznik „Prestiż". Jako zastępca naczelnego i przedstawiciel redakcji w USA, przeniósł się do Chicago – miasta, którego polonia szczyciła się bogatą tradycją teatralną. Oprócz dziesiątek materiałów dla magazynu „Prestiż" napisał tam również dwie komedie „Mecenas sztuki" i „Damskie party". Pierwsza z nich traktuje o życiu w obecnej Polsce, natomiast druga – oparta na prawdziwych doświadczeniach – stała się podstawą scenariusza sztuki „Babskie party" w reżyserii Zdzisława Wardejna.

ZDZISŁAW WARDEJN
reżyseria

Urodził się w 1940 w Poznaniu. Brał udział w wydarzeniach Poznańskiego Czerwca '56. Ukończył Wydział Aktorski w 1961, a 12 lat później – Wydział Reżyserii w warszawskiej PWST. Debiutował na scenie Teatru w Zielonej Górze, następnie grał w Poznaniu i Krakowie.

W 1968 roku dostał angaż od Adama Hanuszkiewicza do Teatru Narodowego w Warszawie. Grał również w stołecznych teatrach Ochoty, Nowym i Dramatycznym. Obecnie występuje na warszawskich scenach teatrów: Rozmaitości, Laboratorium, Komedia oraz Bajka.

Zagrał około 130 ról na deskach teatrów w całej Polsce, ponad 80 w Teatrze Telewizji i ponad 60 w filmie (nie licząc seriali). Do najważniejszych zaliczyć można tytułowe postacie w: „Męczeństwie i śmierci Marata" Petera Weissa w Teatrze Polskim w Poznaniu (1967), sztukach Williama Szekspira: „Hamlet" w krakowskim Teatrze Rozmaitości (1967) i „Makbet" w bydgoskim Teatrze Polskim (1999) oraz „Płatonowie" Antoniego Czechowa w Teatrze Narodowym (1976). Jak również role Trieplewa w „Czajce" Czechowa w Teatrze Narodowym (1970), Olega Bajana w „Pluskwie" Włodzimierza Majakowskiego w Teatrze Narodowym (1975), Chlestakowa w „Rewizorze" w Teatrze im. Bogusławskiego w Kaliszu (1983), Sawwy Łukicza w „Szkarłatnej wyspie" Bułhakowa w warszawskim Teatrze Dramatycznym (1995) i Franka w „Tomaszu Mannie" Jerzego Łukosza w bydgoskim Teatrze Polskim (1998).

Zdobył kilka nagród, m.in. za rolę Chlestakowa na XXIII Kaliskich Spotkaniach Teatralnych w 1983 roku i Złotą Maskę w Bydgoszczy za rolę Franka w „Tomaszu Mannie".

Wielokrotnie występował w Teatrze Telewizji, m.in. w „Ameryce" Franza Kafki w reż. Andrzeja Przybylskiego, „Czarnej komedii" Petera Shaffera w reż. Barbary Borys-Damięckiej, „Elżbiecie, królowej Anglii" Ferdinanda Brucknera w reż. Laco Adamika i „Łamigłówce" Łukasza Wylężałka w reż. autora.

Spośród licznych jego ról filmowych trzeba wymienić te w „Iluminacji" Krzysztofa Zanussiego, „Dreszczach" Wojciecha Marczewskiego, „Piłkarskim pokerze" Janusza Zaorskiego i filmie „Parę osób, mały czas" Andrzeja Barańskiego. Największą popularność zyskał dzięki rolom w komediach obyczajowych Romana Załuskiego: „Och, Karol", „Kogel-mogel", „Galimatias, czyli kogel-mogel II" i „Komedia małżeńska". Występował także w kilku serialach: „W labiryncie", „Ekstradycja" i „Policjanci", a w popularnym serialu „Zmiennicy" odtwarzał postać reżysera Barewicza.

W 2002 roku zagrał w komedii „Jak to się robi z dziewczynami", rok później u Jerzego Hoffmana w „Starej baśni: Kiedy słońce było bogiem", a w 2005 roku w głośnym filmie „Parę osób, mały czas" Andrzeja Barańskiego, z Krystyną Jandą w roli głównej. Te role oraz udział w 2008 w głośnej „Rysie" Michała Rosy ugruntowały jego pozycję mistrza drugiego planu.

Jako reżyser znany jest z mistrzowskiego podejścia do roli tekstu w teatrze. Z pozoru nieciekawym zdarzeniom nadaje wymiar artystycznej rzeczywistości, która jest interesująca dla widza i stanowi bardzo humanistyczny element poznawczy.

Rok premiery spektaklu „Babskie Party" w Teatrze Rampa zbiegł się z 70. rocznicą jego urodzin.

MAŁGORZATA TREUTLER DE TRAUBENBERG
scenografia i kostiumy

Urodziła się w Krakowie. Ukończyła Wydział Scenografii ASP w Krakowie u prof. Stopki. Karierę artystyczną rozpoczęła od projektowania scenografii i kostiumów do komedii dell'arte. Kolejne lata przyniosły jej możliwość realizacji projektów we wszystkich gatunkach i konwencjach scenicznych dla teatrów szczecińskich i gorzowskich, ale przede wszystkim warszawskich. Pracowała również w Rostocku, Berlinie i Dreźnie.

Imponująca liczba 300 przestawień (dramaty, opery, spektakle baletowe, musicale, operetki, wodewile i farsy) ilustruje ogrom, różnorodność i bogactwo jej zawodowych doświadczeń. Przygotowała scenografię m.in. do przedstawień: „Król Edyp", „Sługa dwóch panów", „Turandot", „Fantazy", „Kordian", „Powrót Odysa", „Rewizor", „Warszawianka", „Tango", „Opera za trzy grosze", „Czarodziejski flet", „Kopciuszek", „Sonata Belzebuba", „W małym dworku", „Końcówka", „Tramwaj zwany pożądaniem",
„Szklana menażeria", „Noc iguany".
Ostatnio zaś „Białe małżeństwo", „Romeo i Julia" oraz „Kantata na cztery skrzydła".

W swojej pracy twórczej łączy talent, wyobraźnię i pasję z perfekcyjną znajomością realiów i kolorytu epoki. Każdy jej projekt ma swój własny, niepowtarzalny styl. Według niej w teatrze nie należy dążyć do maksymalnej wierności realiom, lecz przedstawić starannie wykreowaną wizję rzeczywistości, operować skrótem, alegorią i metaforą.

JULITA KOŻUSZEK-BORSUK
choreografia

Aktorka i choreograf. Urodzona w Szczecinie. Ukończyła Studia Wokalno-Aktorskie im. Danuty Baduszkowej w Gdyni, Szkołę Muzyczną I i II st. w Poznaniu oraz Pedagogikę Baletu w Akademii Muzycznej w Warszawie. Debiutowała w 1992 roku jako Maria w spektaklu „West Side Story". Od tamtego czasu grała bardzo różnorodne postacie, m.in. Magdę w „Sztukmistrzu z Lublina" (reż. Jan Szurmiej), Różę w „Małym Księciu" (reż. Cezary Domagała), Polly Peachum w „Operze żebraczej" (reż. Gosta Knothe) oraz Liz w „Chicago" (reż. Krzysztof Jasiński).

Stworzyła choreografie do takich spektakli teatralnych jak: „Wielka wyprawa" i „Perły kabaretu Mariana Hemara" w Teatrze Rampa oraz „Ordonka w Kamienicy", „Piękne panie i panowie", „Gigi l'amoroso" i „Trzy świnki i wilk" w Teatrze Kamienica.

W latach 1994-2002 była aktorką Teatru Rampa. Współpracowała również z teatrami: Roma, Komedia, Na Woli, Kamienica i Staromiejski w Warszawie, a także z Teatrem Muzycznym oraz Operą i Operetką w Szczecinie. Ponadto występuje w filmach i serialach oraz zajmuje się dubbingiem.

Jej pragnieniem i celem jako twórcy jest dawać ludziom radość i piękno w najczystszej postaci.

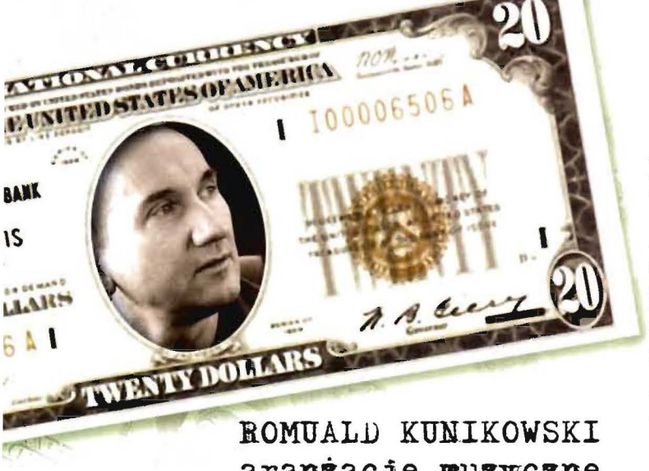

ROMUALD KUNIKOWSKI
aranżacje muzyczne

Instrumentalista, kompozytor, aranżer. Urodzony w 1963 roku w Warszawie. Ukończył Akademię Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Jest autorem muzyki do przedstawienia Tomasza Dutkiewicza „Chodnik" wystawianego w Teatrze Muzycznym im. Danuty Baduszkowej w Gdyni i Teatrze Polskim w Bielsku-Białej oraz spektaklu „Transfuzja" wystawianego w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie i Lubuskim Teatrze im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze. Jest również kierownikiem muzycznym i autorem aranżacji do przedstawienia muzycznego „Jeździec burzy" w reżyserii Arkadiusza Jakubika, prezentowanego w Teatrze Rampa.

W ostatnich latach współtworzył płyty „Dziś są moje urodziny", „Wodospady", „Dziecko" oraz „Szok'n'show" Edyty Bartosiewicz, a także jej pierwszą płytę „The Big Beat", nagraną wraz z zespołem Holloee Poloy. Brał udział w tworzeniu muzyki do płyt „Goodbye", „Other Stories" oraz „Inside Story" Johna Portera i Anity Lipnickiej. Z Eweliną Flintą współpracował nad płytą „Nie znasz mnie".

Współpracował również z takimi zespołami jak: T.Love – przy płytach „King" i „Wychowanie", Kult – przy albumie „Tata Kazika", oraz Daab. Współtworzył muzykę do nagrań Beaty Kozidrak (debiutancka płyta solowa „Beata"), Ireny Santor („Jeszcze"), Zdzisławy Sośnickiej („Magia serc") i Maryli Rodowicz („Przed zakrętem"). Pracował także z Kazikiem Staszewskim (płyta „Spalaj się"), Michałem Bajorem („Inna bajka") i Markiem Jackowskim (album „Fale Dunaju").

Romuald Kunikowski o sobie: „Mam ogromne szczęście, że to co robię zawodowo, jest jednocześnie moją pasją. To daje życiu kolor i harmonię. Lubię robić to, co lubię".

JULIAN MERE
asystent reżysera

Urodził się w Krakowie. Jeszcze w klasie maturalnej zdobył III nagrodę na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie. Studiując pod opieką Jerzego Treli, Krzysztofa Globisza i Edwarda Lubaszenki w krakowskiej PWST, śpiewał przez rok w kabarecie „Piwnica pod Baranami" na zaproszenie Piotra Skrzyneckiego. W 1990 roku zagrał tytułową rolę w spektaklu dyplomowym „Król Ubu" w reż. Jerzego Stuhra. W tym samym roku uczestniczył w Professional Theater Training Program na Uniwersytecie Wisconsin-Milwaukee.

W roku 1990 otrzymał angaż do Teatru Nowego Adama Hanuszkiewicza w Warszawie. Do roku 2007 związany był z teatrem przy Puławskiej. W 1996 zagrał po niemiecku główną rolę Majora Filipowicza w spektaklu „Polenliebchen" w reż. Wolframa Kremera w Teatrze Gessnerallee w Zurychu.

Dwukrotnie nagrodzony na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Napisał ballady na gitarę do wierszy Ewy Lipskiej i Wisławy Szymborskiej do programów TVP w reż. Roberta Glińskiego oraz do spektakli „Mickiewicz" i „Słowacki" w reż. Adama Hanuszkiewicza w Teatrze Nowym.

Wydał trzy płyty: debiutancką alternatywną „Rapp&Roll", swingującą „Paolo Conte" oraz autorską „Serca potrzeby".

Zagrał w wielu filmach znanych reżyserów, m.in. Juliusza Machulskiego, Janusza Kondratiuka, Andrew Davisa, Waldemara Dzikiego, Jerzego Gruzy oraz Ryszarda Bugajskiego. Dużą popularność przyniosła mu rola Zenka Kwiatkowskiego w serialu „Klan". Ostatnio wystąpił w dwóch filmach Robeta Wista: „RajUstopy" oraz „Teczki".

MAŁGORZATA DUDA-KOZERA

Wyjechała tam, gdzie mogła tańczyć. Esemesowała, dzwoniła, przysyłała kartki. Ostatnią – z wodospadem Niagara – trzyma w dłoniach córka Klara. „Mamie nigdy nie było nudno, nigdy z nią nie było smutno. Była jak zajączek z lusterka. A raczej… była tym lusterkiem" (śmiech). Mąż Krzysztof trzyma album z fotografiami na kolanach. Tu – mała Małgosia tańczy na imprezie choinkowej, tu – w konkursie tańca towarzyskiego, tu – w Rigoletto, tu – w Jeziorze Łabędzim… a tu – w kuchni, na stole – śmieje się mąż pani Małgosi. Wszędzie w baletkach – dodaje. „Gdziekolwiek jesteś, cokolwiek robiłaś, wróć do nas" jakby do siebie szepce pan Krzysztof. Klara patrzy na swoje stopy. Ma na nich jazzówki…

JOANNA GÓRNIAK

Pani Joanna nie miała nigdy problemów z podejmowaniem decyzji. Od początku wiedziała, kim zostanie w życiu. Z wyborem studiów, pracy, narzeczonego, mieszkania, samochodu, urlopu, towarzystwa nigdy nie miała kłopotu. Decydowała od razu i nie zmieniała zdania. Koledzy ze studiów i z pracy podkreślali jej umiejętność szybkiego uczenia się i zapamiętywania szczegółów. „Mama wierzyła w pismo" – mówi syn pani Joanny, Kajetan. „Wszystko miało swoje nazwy, żeby nikt nie miał wątpliwości, co to jest. Mokra czapka narciarska na suszarce z kartką: *wyprana czapka*, kanapki na stole w kuchni z kartką: *kanapki z pomidorem*, pieniądze na komitet rodzicielski z kartką: *pieniądze na komitet rodzicielski*, zupa pomidorowa w garnku na kuchni z kartką: *zupa pomidorowa*". Gdy pojechała w swoją podróż życia do USA szlakiem „Znikającego punktu" (to jej ulubiony film z 1971), wszyscy wiedzieli, że wróci z tysiącami zdjęć, filmami i notatkami, które posłużą jej do napisania swoistego dziennika z podróży, o który dobijają się wszystkie wydawnictwa w kraju. Czy książka zostanie wydana – trudno powiedzieć. Ostatni miniartykuł z podróży, który ukazał się w internecie na portalu Wydarzenia24, kończy się słowami: „Znalazłam emzetkę Gildy Texter! Zaraz ją wypróbuję!".

Babę zesłał Bóg
Raz mu wyszedł taki cud
Babę zesłał Bóg
Coś innego przecież mógł
Żeby dobrze zrobić wam
Żeby dobrze zrobić wam
Babę zesłał Pan

Bóg też chłopem jest
Świadczy o tym jego gest
Bóg też chłopem jest
Tak jak swing i blues i jazz
[...]

KATARZYNA KOZAK

Z relacji pana Roberta, męża pani Katarzyny, wiemy, że miał to być 3-dniowy wyjazd w sprawach zawodowych do Paryża. Będąc świetną tłumaczką znającą kilka języków, pani Kasia często wyjeżdżała w takim charakterze. Jako kochająca matka, z wyjazdów tych przywoziła zawsze prezenty swojej córce Agatce i dorosłemu już synowi Filipowi. Ostatni raz kontaktowała się telefonicznie z panem Robertem po wylądowaniu na lotnisku w Paryżu. Była podniecona i zapewniała o miłości bardziej niż zwykle, jak ocenia mąż. Od tamtej pory jej telefon jest wyłączony. Agnieszka F. – jej najbliższa przyjaciółka – będąc z nią na „przedwyjazdowej kawie" – zwróciła uwagę na wbitą w paszport pani Katarzyny wizę amerykańską Q1, uprawniającą do podejmowania pracy na terytorium USA. Pan Robert nie chce w to uwierzyć. Agatka, zapatrzona w okno, głaszcze swojego kucyka pony przywiezionego przez mamę z Wiednia…

BRYGIDA TUROWSKA-SZYMCZAK

Ciepła i opiekuńcza – mówi jej mąż Jacek. Koleżeńska i profesjonalna – dodaje jej kolega z pracy. Tajemnicza – powtarzają wszyscy. Może przez swoje hobby: nurkowanie pod lodem. Mało kobiet nurkuje, pod lodem – prawie żadna. To chyba było jej wyzwanie, walka z samą sobą, gwałt na swoim poczuciu bezpieczeństwa – mówią jedni. A przecież w albumie z fotografiami podwodnymi napisała: „tylko tam (pod lodem) potrafię żyć w zgodzie ze swoimi marzeniami, tylko tam czuję się sobą, tylko tam chcę taką być. Nie znacie mnie? I nigdy nie poznacie! Chyba że pójdziecie ze mną pod lód. Zapraszam". Brydzia. Tak mówią o niej przyjaciele. Zostawiła skafander.

Pamiętasz była jesień
mały hotel „Pod różami", pokój numer 8
staruszek portier
z uśmiechem dawał klucz
na schodach niecierpliwie
całowałeś po kryjomu moje włosy
czy więcej złotych liści było
czy Twych pieszczot miły
dzisiaj nie wiem już.

Odszedłeś potem nagle drzwi otwarte
liść powiewem wiatru padł mi do nóg
i wtedy zrozumiałam – to się kończy
pożegnania czas już przekroczyć próg.
[...]

POLACY ZA OCEANEM

Legenda głosi, że Polak – Jan z Kolna – dotarł do wybrzeży Ameryki już na kilkanaście lat przed Krzysztofem Kolumbem. Najprawdopodobniej jednak pierwsza grupa Polaków dopiero na początku XVII wieku dopłynęła do Jamestown, miejscowości założonej przez brytyjskich osadników. Wiadomo, że byli wśród nich Michał Łowicki, Jan Bogdan, Zbigniew Stefański, Jan Mata i Stanisław Sadowski. Zostali zaproszeni przez kapitana Johna Smitha, jako specjaliści w produkcji dwóch niezwykle ważnych towarów: mydła i szkła.

Jednak to nie oni, a dwaj generałowie, Kazimierz Pułaski i Tadeusz Kościuszko, stali się najsławniejszymi w historii USA Polakami. Pierwszy z nich to w polskiej historii postać dość kontrowersyjna. Oprócz zasług, takich jak brawurowa obrona Jasnej Góry przed Rosjanami, ma na swoim koncie również niechlubny wyczyn w postaci próby porwania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Za ten postępek został zaocznie skazany na karę śmierci. Żaden europejski kraj nie chciał oficjalnie przyjąć niedoszłego królobójcy, więc generał Pułaski trafił ostatecznie na terytorium Ameryki Północnej. W latach 1977–79 walczył w wojnie o niepodległość USA. W 1978 stworzył pierwszy amerykański legion kawalerii, a rok później na jego czele spuścił lanie Anglikom pod Charleston. I za to właśnie Amerykanie do dziś go kochają, czego dowodem jest fakt przyznania mu przez Kongres honorowego obywatelstwa USA. 11 października to w USA oficjalny dzień pamięci generała Pułaskiego. Jego nazwiskiem nazwano też wieś w stanie Wisconsin oraz miasto (Mount Pulaski) w stanie Illinois.

Do ulubieńców Ameryki należy również polski generał Tadeusz Kościuszko, który jednak w porównaniu z wyczynami gen. Pułaskiego wydaje się postacią dość nudną i posągową. Na wieść o wybuchu amerykańskiego powstania Kościuszko, który wówczas przebywał we Francji, wyruszył do Ameryki Północnej. Jako znakomity inżynier i konstruktor znalazł zajęcie przy pracach fortyfikacyjnych, m.in. w Filadelfii. Dzięki zaprojektowanym przez niego umocnieniom polowym, Amerykanom udało się zamknąć Anglików w pułapce, okrążając ich i spychając do Saratogi. Po kilkutygodniowym oblężeniu wycieńczeni Anglicy poddali się. Zwycięstwo Amerykanów w tej bitwie przekonało ostatecznie Francję do przyłączenia się do wojny właśnie po ich stronie.

Kościuszko był również odpowiedzialny za budowę twierdzy West Point nad rzeką Hudson (dziś mieści się tam znana amerykańska uczelnia wojskowa). Za swoje żołnierskie pobory wykupił i wyzwolił grupę Murzynów, a następnie opłacił im edukację. Od jego nazwiska pochodzi nazwa jednego z hrabstw w stanie Indiana oraz miasteczka w stanie Missisipi. Imieniem Kościuszki nazwano kilka amerykańskich placów, parków, ulic i mostów. Ma on także swój pomnik na prestiżowej promenadzie w Chicago.

Mało kto dziś wie, że w 1854 roku ksiądz Leopold Moczygemba sprowadził grupę około 800 Polaków ze Śląska do miasteczka Panna Maria w Teksasie. Prawdopodobnie większość z tych imigrantów wyjechała z przyczyn religijnych (byli to katolicy mieszkający na terenach, na których w tamtym okresie przeważali protestanci). Do dziś kilkuset mieszkańców tego miasteczka mówi oprócz języka angielskiego także śląską gwarą.

Jednak nie wszystkim polskim emigrantom powiodło się aż tak dobrze. W latach 1899 i 1931 ponad 1,5 miliona z nich przeszło przez wyspę Ellis, o której w książce „Wyspa klucz" pisała Małgorzata Szejnert. To tam najpierw trafiali emigranci z Europy, którzy przypływali na wschodnie wybrzeże Ameryki (jej odpowiednikiem po drugiej stronie kontynentu była wyspa Angel). Już na miejscu urzędnicy decydowali o tym, kto przeciśnie się przez gęste sito biurokracji i dostąpi spełnienia amerykańskiego snu, a kto wróci do ojczyzny. Warunkiem było m.in. zdrowie fizyczne i psychiczne, brak widocznych gołym okiem wad anatomicznych czy posiadanie od 5 do 25 dolarów. Ci spośród polskich imigrantów, którym udało się przekonać władze, że będą pełnowartościowymi nowymi Amerykanami, pisali potem listy do swoich rodzin, wysyłali pieniądze i bilety na statek. Większość z tych przesyłek nigdy nie dotarła do adresatów, gdyż została zatrzymana przez carską cenzurę. Zbiór tych listów, opracowany i wydany przez Witolda Kulę, Ninę Assorodobraj-Kulę i Marcina Kulę („Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890-1891") jest zapisem poruszających ludzkich dramatów.

Choć wielu Polaków wyjeżdżało po prostu za chlebem, warto pamiętać, że również burzliwa historia naszego kraju sprzyjała kolejnym falom politycznej emigracji. Tzw. Wielka Emigracja po powstaniu listopadowym w większości osiedliła się w krajach zachodniej Europy, ale wielu szukało szczęścia także dalej – za wielką wodą. Polacy uciekali przed zaborcami do Ameryki aż do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Kolejna fala polskiej emigracji politycznej przypada na lata krótko po zakończeniu II wojny światowej. Wśród uchodźców były osoby, które przetrwały niemieckie obozy koncentracyjne czy uciekły ze stalinowskich łagrów. Znaleźli się wśród nich także ci, którzy nie chcieli się pogodzić z przejęciem władzy w Polsce przez komunistów lub z powodu swojej działalności konspiracyjnej – np. w Armii Krajowej – musieli się tej władzy obawiać. Kolejne dwie znaczące emigracje Polaków związane są z datami 1968 (wydarzenia marcowe) i 1981 (stan wojenny).

Obecnie szacuje się, że w USA mieszka ok. 10 milionów osób polskiego pochodzenia. Ze spisu powszechnego z 2000 roku wynika, że 3,3% amerykańskiego społeczeństwa uważa się za Polaków. Najwięcej osób polskiego pochodzenia mieszka w stanach: Kalifornia, Texas, Nowy Jork, Floryda i Illinois. W Chicago – mieście uznawanym za centrum polskiej emigracji – do polskich korzeni przyznaje się ok. 180 tys. osób, czyli 6,4 % mieszkańców.

Również obecnie niektórzy Polacy, wjeżdżając do USA na podstawie wizy turystycznej, pracują nielegalnie podczas pobytu. Część z nich decyduje się na pozostanie w Stanach dłużej niż wynikałoby to z ważności ich wizy. Tymczasem amerykańskie prawo imigracyjne jest w tym wypadku bardzo restrykcyjne. Osoba, która przebywała na terytorium USA po upływie terminu ważności wizy, już więcej takiego dokumentu nie otrzyma. Przy obecnym systemie rejestracji osób w portach morskich i lotniczych, ustalenie takich faktów jest dla amerykańskich urzędników dużo prostsze niż kiedyś.

Ewa Zamorska

Ciekawe strony poświęcone polskiej emigracji i jej polskim korzeniom:
www.wspolnota-polska.org.pl
www.polish.roots.com
www.pac1944.org

Ciekawe książki do przeczytania:
Encyklopedia polskiej emigracji i polonii, pod. red. Kazimierza Dopierały, Toruń 2004, t. 1-5.
Ewa Hoffman, Zagubione w przekładzie, przeł. M. Roniker, Londyn 1995.
Małgorzata Szejnert, Wyspa klucz, Kraków 2009.
Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890-1891, praca zbiorowa, Warszawa 1973.

EMIGRACYJNA (NIE)WIERNOŚĆ

Każda kobieta wyjeżdżająca do pracy za granicę wie, że żaden mąż nie jest ze stali i najpóźniej po kilku miesiącach zacznie szukać nowej partnerki. Tymczasem okazuje się, że kobiety-emigrantki pod tym względem co najmniej dorównują mężczyznom…

Ponad połowa emigrantów z Polski to kobiety. Z danych wynika, że w 2007 z powodu emigracji zarobkowej rozwiodło się ok. 100 tys. polskich małżeństw. Jak donosi „Goniec Polski" (portal dla Polonii w Wielkiej Brytanii), pobyt za granicą czterokrotnie częściej prowadzi do rozwodu niż do ślubu. Coraz więcej pozwów rozwodowych wnoszą kobiety pracujące poza Polską. Panie mają bowiem nierzadko większe potrzeby seksualne niż ich mężowie i częściej od nich zdradzają.

EMIGRACYJNE ZAMIANY

Zamężne emigrantki, którym udało się osiągnąć finansową samowystarczalność, mogą też odkryć z zaskoczeniem, że małżeństwo było im potrzebne głównie z braku innych perspektyw. Lepsza praca i płaca, nowe znajomości i styl życia oraz podniesienie własnych kwalifikacji mogą sprawić, iż kobieta przestanie być zadowolona ze swojego obecnego męża. Jeśli ten w porę się nie zorientuje i nie dostosuje do rosnących oczekiwań małżonki, listonosz może go kiedyś zaskoczyć przy porannej kawie pozwem rozwodowym.

EMIGRACYJNY JĘZYK

Z czasem słownictwo emigrantów wzbogaca się o nowe określenia. Worek garbeciowy, trefik na haiłeju, landra w bejzmencie – gramatyka brzmi znajomo, ale bez pomocy słownika niełatwo zorientować się, o co chodzi. W pewnym starym dowcipie przebywający w Chicago syn napisał do matki w Polsce: „Mamo, jestem bosem, kupiłem byka (Buicka), spłukałem się z pieniędzy, więc mieszkam na eli (alley – ulica na tyłach domów)". Na co matka odpisała mu: „Kochany synku, sprzedaj tego byka, kup sobie nowe buty i ożeń się w końcu z Elą".

EMIGRACYJNE NAWYKI ŻYWIENIOWE

Niewykluczone, że po dłuższym pobycie w Ameryce wybranka lub wybranek serca powróci do kraju w fizycznie zmienionej postaci. Tanie jedzenie składa się głównie z oczyszczonych tłuszczów oraz cukru lub soli. Z pracy do domu daleka droga, a fast-foody można kupić na każdym rogu. Cola, snickers i soczek smakują, jakby były o wiele słodsze niż w Polsce. Sandwich (popularne danie w porze lunchu) jest takiej wielkości, że trzeba go jeść nożem i widelcem – rozstaw ludzkich szczęk nie wystarcza, by wgryźć się w wielowarstwową kanapkę.

Amerykański plan posiłków to – oprócz południowego lunchu – tylko śniadanie, a potem obiad późnym wieczorem. Wyczerpany pracą człowiek błogosławi wtedy wynalazcę gotowych dań do podgrzania w mikrofali. Zdrowe jedzenie jest za to drogie, a jego zakup nie sprzyja oszczędnościom. Powstał nawet dowcip rysunkowy, w którym wypożyczony do amerykańskiego muzeum ideał męskiej urody – Dawid Michała Anioła – wraca po dwóch latach do rodzimej Italii z koszmarną nadwagą.

EMIGRACYJNY PUNKT WIDZENIA

Na emigracji trzeba też przyjąć pozytywny tryb myślenia, a przynajmniej eksponować go na zewnątrz. Żona-emigrantka, która wcześniej na wszystko narzekała, teraz nie może się przyznać, że jest jej ciężko. Na pytanie, jak się czuje, odszczeknie: „super, wszystko gra". A jeśli odruchowo dorzuci pytanie: „co u ciebie?", będzie oczekiwała odpowiedzi w tym samym stylu. Okazywanie słabości nie mieści się w tamtejszych zwyczajach. Przypomnijmy sobie wydarzenie z nadal aktualnej książki Teresy Hołówki „Delicje ciotki Dee". Jej główna bohaterka poznaje podczas przyjęcia mężczyznę imieniem Stan. Po zwyczajowej wymianie zachwytów nad własnymi życiowymi osiągnięciami, przeplatanej zwrotami typu „fantastic", i „wonderful", Stan pyta o pochodzenie Teresy. Kiedy dowiaduje się, że jest Polką, woła entuzjastycznie: „Rany boskie, czemu od razu nie mówisz? Staszek jestem". I czym prędzej zmienia sposób prowadzenia rozmowy: „Cholera, jak tu nudno. Żarcie niejadalne. Żadnego przytomnego alkoholu. Ta cała Linda to, proszę ciebie, nimfomanka. Ten facet pod regałem jest jej aktualnym, siedemnaście lat dopiero, kazała mu zapuścić brodę". Nagle okazuje się, że to, co przedtem było „fantastyczne" i „cudowne", jest ledwie nie najgorsze i da się wytrzymać, gdyby „tylko człowiek nie musiał chodzić na te cholerne parties", bo „głowa boli od ich ględzenia".

EMIGRACYJNA ŁATWIZNA

Mąż-emigrant też łatwo może dojść do wniosku, że nie potrzebuje żony, by zrobić pranie czy przygotować sobie obiad. Niepojęte czynności, które do tej pory zmieniały w jego oczach małżonkę we wszechmocną czarodziejkę, nagle przestają być poza jego zasięgiem. Amerykańskie pralki są bowiem o wiele prostsze w obsłudze. Składają się z dwóch pokręteł, klapy i dziury. Jednym pokrętłem ustawia się czas w minutach. Drugim nastawia się temperaturę – przy czym można z powodzeniem obejść się bez wiedzy o Fahrenheicie czy Celsjuszu – wybiera się spośród trzech opcji: ciepła, zimna, ciepła/zimna. Nie trzeba się nawet martwić, gdzie wsypać proszek, a gdzie wlać płyn do płukania (a co to takiego?). Produkty typu „wszystko w jednym" wrzuca się wraz z praniem do tej samej dziury.

Zresztą, tych zaawansowanych technologicznie urządzeń w większości emigranckich mieszkań po prostu nie ma. Brudy nosi się w worku do pralni samoobsługowej, w której jakiś życzliwy towarzysz niedoli za pierwszym razem podpowie, co zrobić. Problem segregowania ubrań według pokrewieństwa barw też często znika po pierwszym praniu, kiedy to wszystkie części garderoby są już w jednym kolorze.

Jeśli natomiast po długim czasie jedzenia obiadków z mikrofali mężczyzna zapragnie domowej strawy, może również z zaskoczeniem odkryć, że gotowanie to banał. Gdy wiedziony potrzebą odmiany i tęsknotą za tradycyjnym schabowym sięgnie po mrożoną paczkowaną kurę – z obrazka lub z telewizji dowie się, jak ją przyrządzić. Pewien pan po pierwszym własnoręcznym przekształceniu całej surowej piersi kurczaka w smażone kotlety, wykrzyknął: „proste i genialne! Czemu wcześniej na to nie wpadłem?". Nie dodał wprawdzie głośno: „po co mi w takim razie żona?", ale któż zagwarantuje, że sobie tak nie pomyślał?

Ewa Zamorska
redaktorka miesięcznika „Lepiej być nie może"

LUDZIE TEATRU RAMPA

Dyrektor naczelny
WITOLD OLEJARZ

Dyrektor artystyczny
JAN PROCHYRA

Główny księgowy
MARIA GRAŻYNA WASILEWSKA

Organizator pracy artystycznej
LIDIA GRZĘDZIŃSKA

Kierownik Galerii sztuki
ADAM BOJARA

Kierownik techniczny
ANDRZEJ KULESZA

Kierownik Biura obsługi widzów
IZABELLA CIEŚLAK

Rzecznik prasowy
AGNIESZKA WYSZOMIRSKA

Z-ca głównego księgowego
JAROSŁAW ZAWADZKI

Dział finansowo-księgowy
ZOFIA CICHOCKA, WANDA PRZYWOŹNA

Kierownik sekretariatu
DANUTA STĘPIEŃ

Dział kadr
MAŁGORZATA PIĄTEK-ROMAN

Radca prawny
ANNA WIĘCKOWSKA

Kierownik działu reklamy
MAŁGORZATA CIEMNIEWSKA

Dział reklamy
MARCIN OSTASZEWSKI, JACEK STRUS

Specjalista d/s zamówień publicznych i marketingu
ELIZA PAROL

Główny specjalista d/s archiwum teatralnego
DANUTA RYNKUN

Kierownik administracyjny
MAREK WILSKI

Biuro obsługi widzów
ANNA CHOCHOLSKA, ANNA KAZIMIERCZUK,
IWONA STEFANKOWSKA

Inspicjent, sufler
MARZENNA BEDNARSKA-ALMERT, AGNIESZKA KORCZAK

Dział techniczny
Główny inżynier dźwięku MARCIN PAWŁOT
Realizator dźwięku MIKOŁAJ SKALSKI
Realizator światła JACEK KACZMARCZYK
Charakteryzacja KAMILA KĘPA
Garderobiane: JANINA KUBIK, TERESA TORUŃSKA
Brygadier sceny WITOLD KUBIK
Rekwizytor ZBIGNIEW ROMAN
Montażyści dekoracji: ROBERT GRABOWSKI, MAREK KLIMEK,
JERZY PRZEWOŹNY, GRZEGORZ ŻEBROWSKI

Kierownik sekcji zaopatrzenia
MIECZYSŁAW STRUS

Sekcja gospodarcza
ANNA CISZEWSKA-SZEWCZYKOWSKA, ANNA KUBIAK,
JADWIGA PAWLAK, SYLWIA PAVLYUK,
BARBARA ROSTKOWSKA, IWONA SURKONT,
BARBARA SZOLL, SYLWIA ZWIERZYŃSKA, JÓZEF LAWENDA,
WOJCIECH WALEWSKI

AKTORZY

KAMILA BORUTA
MAGDALENA CWEN-HANUSZKIEWICZ
MAŁGORZATA DUDA-KOZERA
AGNIESZKA „FAJKA" FAJLHAUER
JOANNA GÓRNIAK
ADRIANNA JANOTA-SŁOCIŃSKA
KATARZYNA KOZAK
DOMINIKA ŁĄKOMSKA
DOROTA OSIŃSKA
BRYGIDA TUROWSKA-SZYMCZAK
LESZEK ABRAHAMOWICZ
MAREK FRĄCKOWIAK
PIOTR FURMAN
MACIEJ GĄSIOREK
ROBERT KOWALSKI
KONRAD MARSZAŁEK
JULIAN MERE
MIECZYSŁAW MORAŃSKI
ANDRZEJ NIEMIRSKI
ROBERT TONDERA
MAREK URBAŃSKI
TADEUSZ WOSZCZYŃSKI
DANIEL ZAWADZKI

Korepetytor muzyczny
DOMINIK ROSŁON

Lekarz zakładowy
ANDRZEJ SUMIŃSKI

Teatr RAMPA na Targówku,
03-536 Warszawa, ul. Kołowa 20
teatr@teatr-rampa.pl
www.teatr-rampa.pl

Dyrekcja +48 (22) 679 34 28, 679 71 00
fax +48 (22) 679 31 71
centrala +48 (22) 679 50 51, 679 50 52
Biuro obsługi widzów +48 (22) 679 89 76
tel./fax +48 (22) 679 05 35

kasa czynna:
od poniedziałku do soboty - godz. 11.00 - 19.00
w niedziele - godz. 15.00 - 19.00
(dotyczy niedziel, w których grane są spektakle)
przedsprzedaż do godz. 18.00

punkty sprzedaży biletów:
TEATR RAMPA - ul. Kołowa 20,
tel. +48 (22) 679 89 76, tel./fax 679 05 35

EVENTIM sp. z o.o. - Al. Jerozolimskie 25,
tel. +48 (22) 621 94 54, 353 93 93

internetowa rezerwacja i sprzedaż biletów:
www.ebilet.pl, www.eventim.pl

projekt okładki (plakatu), rysunki ZBIGNIEW KASPRZAK
projekt graficzny programu DANUTA GIBKA >>> www.zedon.pl
w programie wykorzystano:
zdjęcia JACEK KAMIŃSKI oraz ze zbiorów prywatnych
notki o emigrantkach (str. 10-11) PIOTR FURMAN
cykl tekstów o emigracji oraz „Polacy za oceanem" M. S.
redakcja programu:
MAŁGORZATA CIEMNIEWSKA, MARCIN OSTASZEWSKI
korekta MAGDALENA HORODEŃSKA-OSTASZEWSKA

druk AGENCJA REKLAMOWA ARPEX s.c.
ul. Szpitalna 2, 05-270 Marki k/Warszawy

REPERTUAR TEATRU RAMPA

SZEŚĆ W JEDNEJ
komedia MICHAELA FRAYNA
reżyseria GRZEGORZ WARCHOŁ

NIE UCHODZI, NIE UCHODZI...
CZYLI DAMY I HUZARY
sztuka ALEKSANDRA FREDRY
w wersji musicalowej
muzyka JERZY DERFEL
reżyseria MACIEJ WOJTYSZKO

JEŹDZIEC BURZY
musical o Jimie Morrisonie
muzyka JIM MORRISON, THE DOORS
scenariusz LOU RISING
reżyseria ARKADIUSZ JAKUBIK

JAK STAĆ SIĘ ŻYDOWSKĄ MATKĄ
W DZIESIĘĆ PRAKTYCZNYCH LEKCJI
komedia PAULA FUKSA
reżyseria JAN PROCHYRA

A MY DO BETLEJEM...
muzyczny spektakl kolędowy
scenariusz i reżyseria PIOTR FURMAN

EDYTA GEPPERT
recital
scenariusz i reżyseria PIOTR LORETZ

KAMYK ZIELONY
spektakl muzyczny
reżyseria
LIDIA GRZĘDZIŃSKA, DOROTA OSIŃSKA

JASKÓŁKA
dramat na motywach opowiadania
IWANA TURGIENIEWA „Żywe relikwie"
reżyseria ŻANNA GIERASIMOWA

ÓSMY CUD ŚWIATA I ZAGŁADA
komedia autorstwa
PIERRE'A PALMADE'A i MURIEL ROBIN
reżyseria GRZEGORZ WARCHOŁ

PERŁY KABARETU MARIANA HEMARA
kabaret muzyczno-rewiowy
scenariusz i reżyseria JANUSZ SZYDŁOWSKI

OSKARY, OSKARY...
CZYLI PIOSENKI ZE STATUETKĄ
spektakl muzyczny
scenariusz i reżyseria JERZY SATANOWSKI

PINOKIO
musical familijny
muzyka TOMASZ BAJERSKI
reżyseria CEZARY DOMAGAŁA

AWANTURA W PIEKLE
musical dla młodzieży
libretto JAN RYSZARD CZARNOCKI
muzyka
WOJCIECH GŁUCH, MARCIN DOMINIK GŁUCH
reżyseria CEZARY DOMAGAŁA

ŚWIAT BASTIANA
musical familijny
na motywach powieści MICHAELA ENDEGO
„Niekończąca się historia"
muzyka ANNA BAJAK, MARCIN KUCZEWSKI
reżyseria TERESA KURPIAS

TAJEMNICZY OGRÓD
musical familijny
według powieści
FRANCES HODGSON BURNETT
muzyka TOMASZ BAJERSKI
reżyseria CEZARY DOMAGAŁA

ZŁOTA KACZKA
musical familijny
muzyka PIOTR RUBIK
reżyseria JAN SZURMIEJ

WIELKA WYPRAWA
spektakl dla najmłodszych
scenariusz i reżyseria PIOTR FURMAN

Zwiastun kolejnej premiery

PIŃSKA SZLACHTA
komedia autorstwa
WINCENTEGO DUNIN-MARCINKIEWICZA
reżyseria MIKAŁAJ PINIGIN

ONE
ANNUIT COEPTIS
NOVUS ORDO SECLORUM
ONE